

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6—22, z odroczeniem do domu 5—22, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52. TELEFON 2-6.
Godzinę wydawnictwa Redakcji oddziela się wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 18-iej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopiśmienne będą swobodnie autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 30 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ia po południu. Konta bankowe: Poczta Konto Czeki: Warszawa Nr 654, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. O. O. w Częstochowie.

Nr 134

Częstochowa, środa 11 czerwca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Haniebny atak na b. sprzymierzeńca

Opinia francuska po angielskim napadzie na Syrię — Pisma paryskie piszą: „Krew na funtach szterlingach” — Anglia skazana na banicję wśród narodów

Paryż, 10 czerwca. — Z Vichy donoszą: Wiadomość o ataku brytyjskim na Syrię przyniosła prasa francuska strejfy nieokupowane w sensacyjnej formie, podkreślając w olbrzymich nagłówkach ten niesprawdził, nowy zamach Anglii na Francję. Wszystkie dzienniki przyniosły również oficjalny komentarz, wydany w niedzielę, jako pierwsza reakcja tutejszych kół francuskich, demaskujący i rozprawiający się z argumentami angielskimi, mającymi upokorzyć ten nowy akt gwałtu z ich strony. Ponadto dzienniki zamieszczają na czołowych miejscach orędzie, wystosowane przez szefa państwa marsz. Petaina do Francuzów armii Lewantu, zwracające głównie uwagę na okoliczność, że walczą oni za słuszną sprawę. W końcu w nagłówkach dzienniki podkreślają, że Francja będzie broniła Syrii i Libanonu aż do najdalszych granic.

Mimo, że dzienniki paryskie nie ukazały się jak zwykle, w poniedziałek rano, w dniu dzisiejszym pisma wyściły wydania o objętości jednej kartki, celem poinformowania społeczeństwa o ataku angielskim na Syrię i o toczących się tam walkach w obronie tego kraju. Dzienniki piętnują w zamieszczonych przez siebie nagłówkach wrogie stanowisko Anglików i zdradców z obozu de Gaulle'a.

„Cri du Peuple” oświadcza, że perfidny Albion, ten odwieczny wróg Francji, mobilizuje w dalszym ciągu swoich zbrodniczych działaczy przeciwko naszej ojczyźnie. „Petit Parisien” zaopatrzył swój komentarz w następujący tytuł: „Krew na funtach szterlingach”.

„Matin” wypowiada się jeszcze ostrzej, pisząc: „Dopuszczono się równocześnie wstrętnych i strasznych czynów: wtargnięto do kraju, nad którym powiewa flaga francuska i zabija się żoł-

nierzy francuskich, a to wszystko tylko po to, aby uspokoić angielską opinię publiczną, przerażoną nieprzerwanym szeregiem porażek angielskich. Wydaje się, że krew francuska jest jedynym lekarstwem, zdolnym do podniecenia przygnębionych nastrojów wśród Anglików. Ta ostatnia operacja Anglików nie znajduje żadnego przykładu, nawet w najbardziej opłakanych okresach historii. Teraz przynajmniej wiemy, jak wygląda w pojęciu Anglii prawo i kultura. Anglia skazała się sama na banicję wśród narodów i zasłużyła sobie ostatecznie na wymazanie z mapy świata.”

ARABOWIE PRZY BOKU FRANCJI

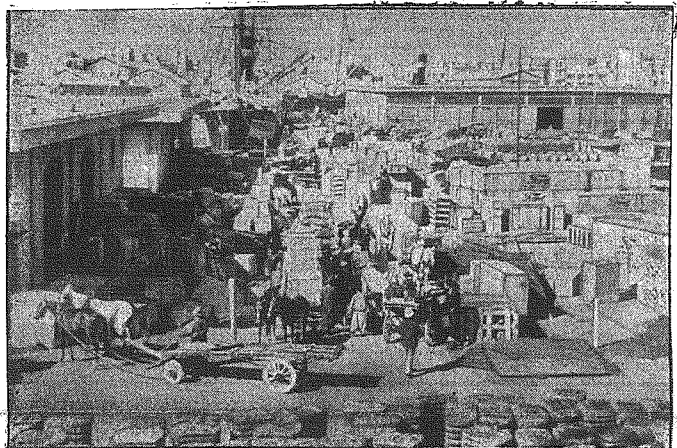
Demonstracje ludności syryjskiej przeciw atakowi brytyjskiemu

Damask, 10 czerwca. — Po nadejściu wiadomości o ataku brytyjskim na Syrię zebrały się tłumy mieszkańców miast syryjskich i libanonskich, wyrażających manifestacyjnie swoją sympatię dla władz francuskich. Liczne osobistości arabskie wystosowały do generała Dentza depeszę, w której zapewniano o swojej lojalności w tej ciężkiej chwili. Przywódca Dżuz, sułtan Pasza Atraszi, wydał w Dżebel-Drus proklamację, w której przyrzeka nieograniczoną pomoc Dżuzów przeciwko atakowi brytyjskiemu.

FRANCJA ZABEZPIECZA SYRIĘ

Rozkaz dzienny generała Dentza

Bejrut, 10 czerwca. — W rozkazie dziennym do sił zbrojnych Lewantu gen. Dentz zastrzegł się przeciwko oszczercom podjętym, jakoby Francja zamierzała ewakuować lub nawet poddać Syrię. Rząd francuski pragnie, aby Francja żyła w ramach polityki europejskiej. W tym duchu marszałek Petain zażądał, aby armia syryjska utrzymywała powierzone jej terytorium.



wice Rzeszy dokonały niszczących ataków Jak donoszą komunikaty wojenne, hombo na Aleksandrię (Egipt). — Zdjęcie przedstawia doki portowe.

PROTEST DYPLMATYCZNY

Ambasador francuski w Madrycie zaprzestował u ambasadora Anglii

Vichy, 10 czerwca. — Ambasador francuski w Madrycie Pietri na polecenie swego rządu złożył w niedzielę wieczór energiczny protest wobec ambasadora angielskiego przeciwko angielskiemu atakowi na Syrię i Libanon.

ARABOWIE PRZECIW ŻYDOM

Niewyjaśniona sytuacja w Iraku

Damask, 10 czerwca. — Jak donoszą z Bagdadu, nowy rząd Iraku z premierem Abdul Ilahem spotyka się ze znacznym sprzeciwem kół opozycyjnych. W Bagdadzie nadal panują niepokój. Arabowie zniszczyli liczne przedsiębiorstwa i sklepy żydowskie.

W Londynie oczekiwane jest przybycia sirana Roosevelta, który w ubiegłą niedzielę wyjechał z Kairo.

G. gubernator Wisconsin oświadczył na masowym wiecu w nowojorskiej izbie wyższej, że Anglia prowadzi obecnie wojnę, przegrana przez siebie już przed czterema laty.

Dyrektorzy szkół w Argentynie otrzymali instrukcję przestrzegania w szkołach najkrótszej neutralności przy omawianiu wypadków wojennych.

» Wolność mórz «

w pojęciu Roosevelta

Znany norweski profesor prawa narodów dr H. H. Aall, autor licznych dzieł z zakresu prawa międzynarodowego, a w szczególności z zakresu zagadnień neutralności i przyczyn wojny światowej, zajmując się w ciekawym artykule tym razem bardzo aktualnym pojęciem „wolności mórz”.

Kraków, w czerwcu.

Przez „wolność mórz” rozumiemy prawo narodów do używania mórz do celów komunikacji według dotychczasowych podstaw prawnych jak drog lądowych zarówno w czasie wojny jak pokoju, z różnicą wynikającą jedynie z naturalnych okoliczności. Ta różnica polega przede wszystkim na tym, że żadne państwo nie może sobie przywłaszczać prawa do wyłącznego władania morzem, podczas gdy na lądzie stałym istnieje panowanie suwerenne poszczególnych państw. Jak długo jedno państwo może wykonywać władzę na morzu przy użyciu przemocy, nie doznając przeszkody ze strony innych państw na podstawie jakichś międzynarodowych umów, tak długo nie ma mowy o wolności mórz.

Taki stan, jak wiadomo, istnieje od dłuższego czasu. Na lądzie obowiązują postanowienia prawne także w okresie wojennym i są wiążące i dla dowódców wojennych. Podstawa tych postanowień jest zasada samostanowienia narodu. Jeżeli prawo odwetu głosi zasadę „oko za oko, ząb za ząb” to równocześnie stwierdza ono jasno: „pokój ludziom pokoju, a wojnę pragnącym wojować”. Podstaw do takich zasad prawnych jest pod dostatkiem, np. w postanowieniach czwartej konferencji haskiej co do prowadzenia wojny na lądzie. Tego rodzaju zasady są uznawane już od setek lat i zostały przyjęte przez różne narody. Natomiast na morzu nie mają one mocy obowiązującej. Tam panuje jeszcze prawo pięści, a ten stan na morzu jest zasadniczo przyczyną, że porządek prawny między narodami, któryby mógł być zaprowadzony przez ogólne uporządkowanie spraw pokojowych, nie powstał ani o krok naprzód.

„Wolność mórz” oznacza więc taki stan prawny na morzach, jaki panuje zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego na lądzie, o ile to leży w granicach możliwości. Takie pojęcie wolności mórz jest powszechnie znane zarówno w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych oraz w wielu innych państwach. Występuje ono jasno np. w sławnej nocy Jeffersona, ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych z 7 września 1793 do Anglii, jako protest przeciw podjęciu przez Anglię blokady Francji gdyż poczyniła ona konfliktować okręty neutralne, płynące tam z żywnością. Znaczący się to pojęcie również wyraźnie w roku 1855, kiedy Stany Zjedno-

Gen. Wavell wzywa Syrię do poddania się

Orędzie angielskiego dowódcy do wojsk francuskich — Kategoryczne domaganie się poddania bez walki obszarów mandatowych

Sztokholm, 10 czerwca. — W czasie napadu Anglików na francuski obszar mandatowy Syrię, generał Wavell wystosował orędzie do wojsk francuskich w Syrii i Libanonie, domagając się wydania Anglikom bez walki tego kraju.

LIBANON U BOKU FRANCJI

Deklaracja rządu libańskiego

Damask, 10 czerwca. — Rząd Libanonu w oficjalnej publikacji zwraca się przeciwko tendencyjnym głosom prasy, oraz kampanii radiowej w sprawie Syrii i Libanonu, odwołując się do nacisków zarządy, jakoby publiczna opinia Libanonu nie podnosiła żadnego sprzeciwu przeciwko interwencji Wielkiej Brytanii w Libanonie. Rząd Libanonu oświadczył, iż Libanon sam zdecydował o swych losach, ofiarowując Francji całkowite zaufanie za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Z tego też powodu Libanon jest przeciwny awanturniczej polityce, która mogłaby wciągnąć kraj w jakikolwiek konflikt, oraz zamienić kraj na pole bitwy. Zarówno rząd, jak i społeczeństwo są co do tego zgodne, iż ich obowiązkiem jest wykluczenie tego rodzaju ewentualności.

DOKI NAPRAWY

NIE MOGĄ NADAŻYC

Wzrost zanipokojenia w Anglii z powodu sukcesów niemieckich w bitwie na Atlantyku

Sztokholm, 10 czerwca. — Straty angielskiej żegluga handlowej w pierwszych dniach miesiąca czerwca zadane przez

niemieckie jednostki floty wojennej i lotnictwo osiągnęły cyfrę 158.050 brt. zatopionego tonażu. Utrzymująca się wysokość zatopień od ubiegłych miesięcy, dała powód do wzrostu zaniepokojenia w kołach brytyjskich. Miarodajne czynniki brytyjskie oświadczyły, związku z tym co następuje: „W bitwie na Atlantyku nasze okręty są niszczone w takim tempie, że nasze warsztaty naprawy nie mogą im nadażyć”.

Smuts dowódcą wszelkich operacji w Afryce?

Rewelacje angielskiego dziennikarza — „Zdolności” premiera południowo-afrykańskiego — Gen. Wavell w cieniu?

Berlin, 10 czerwca. — Angielski dziennikarz Gaul, Mac Gowan pisze z Londynu w „New York Sun” jakoby prezes rady ministrów Unii południowo-afrykańskiej generał Smuts „miał być mianowany naczelnym dowódcą nad całością operacji wojennych na terenie Afryki”. Smuts jest obecnie jedyną osobistością wyposażoną w zdolności, pozwalające mu na objęcie skutecznej akcji obronnej na ziemiach afrykańskich a ponadto cieszy się całkowitą ufnością wszystkich angielskich stronników politycznych.

Do niedawna jeszcze cieszył się generał Wavell opinią najlepszego specjału do spraw pustynnych. Brytyjski dziennik „News Review” zdaje się być tego samego zdania, gdyż pogłoski na temat Smutsa nie są w stanie zaszkodzić dobremu imieniu Wavella. Pismo zapewnia, że nominacja Smutsa nie oznacza bynajmniej usunięcia

cia ze stanowiska Wavella, lecz stanowi wzmożenie i ujednolinitanie brytyjskich operacji w rejonie śródziemnomorskim.

KIEDY POPROSZA O POKÓJ?...

Bez natychmiastowej pomocy Anglia zginęłaby

Sofia, 10 czerwca. — Na łamach dziennika „Zora” ukazała się depesza agencji NBC, z której wynika, iż Churchill będzie skłonny do podjęcia rokowań pokojowych w wypadku, gdyby natychmiast nie nadeszły posiłki amerykańskie.

„DZIEŃ MARYNARKI”

Rocznica przystąpienia Włoch do wojny

Rzym, 10 czerwca. — Pierwsza rocznica przystąpienia Włoch do wojny ucieczona będzie we Włoszech jako „dzień marynarki”.

czono wzbierać się przyłączyć do konwencji paryskiej z tego powodu ponieważ nie odrzucała ona prawa ulegalizowanego korsarstwa, natomiast czyniła to korsarstwo niejako monopolem państwowym. Stany Zjednoczone nie uznały stanu bezprawia na morzu, jak i zawińa po średnio Anglii, a uzasadniły swe stanowisko tym, że taka „grabież nie jest zgodna z nowoczesnym poczynieniem prawnym”. Na podobnym stanowisku stał Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych zarówno na konferencjach pokojowych w Hadze w latach 1899 i 1907, na konferencji londyńskiej w r. 1909, w notach protestacyjnych Bryana z 28 grudnia 1914 i z 30 marca 1915. Lansinga z 5 listopada 1915 i wreszcie w punkcie drugim czternastu punktów Wilsona. W punktach tych żądano „zupelnej wolności żeglugi po morzu zarówno w czasie wojny jak i pokoju”.

Trzęsienie „wolności morza” została tutaj przez same Stany Zjednoczone niedwuznacznie wyrażona. W jednym z wymienionych punktów nie zaprzeczono ze strony angielskiej przeciw używaniu wyrażenia „wolność morza” w tym właśnie sensie. Ze strony angielskiej zadowolono się przytoczeniem innych argumentów wyjaśniających, jak na przykład w nocie z roku 1807 do Rosji, kiedy cesarz Aleksander zaprosił przeciw angielskimu napadom na Kopenhagę. Anglia wyznała „wówczas” że angielskie zasady okazały się bardzo korzystne dla angielskiego „panowania na morzu”, ale bynajmniej nie dla „wolności morza”. Ponieważ wspomniany drugi punkt Wilsona o „wolności morza” pozostawiła Anglia bez zmiany przez pełnych 10 miesięcy, od 9 stycznia 1918 do 4 października 1918, a nawet podczas rokowań i zawieszenia broni od 4 października do 5 listopada 1918 r. nie w nim nie zmieniła. Przez cały ten czas rządy angielski i amerykański postępowały tak, iż cały świat mógł sądzić, że „wolność morza” ma oznaczać uprzywilejowanie prawu państw na morzach. Włażono nawet na sprawę do statutu Ligi Narodów, tak jak to Niemcy, jako pierwsze państwo na świecie, zaproponowały już 9 listopada 1916 roku. Dopiero dnia 5 listopada 1918 r. kiedy pertraktacje o zawieszenie broni były ukończone i Niemcy nie miały już żadnej możliwości podjęcia wojny na nowo, skreśliła Anglia swe zobowiązanie uznania wolności morza, jakie przyjęła przez akceptowanie punktów Wilsona. Przez to zaznaczyła z jednej strony, że „wolność morza” rozumiała tak samo jak Wilson, mianowicie jako „stan prawu na morzach”, powtórzyła, że „wolność morza” nie oznacza, lecz w przyszłości, tak jak dotąd będzie dążyć do panowania nad morzami, po trzeciej, że nie odrzuca w zasadzie wojny na przyszłość, jak to Niemcy zaproponowały dnia 9 listopada 1916 r. lecz że będzie stosować wojnę w przyszłości jako środek swej polityki, po czwartej, że przy tej sposobności w przyszłości tak jak dotąd zamierza użyć bezprawnego gwałtu jako środka do wygrania tej wojny. Rząd waszyngtoński nie utrzymał swego stanowiska w sprawie „wolności morza”, chociaż

był w stanie wystąpić przeciw angielskim łamaczom-prawu, gdyż jako wierzący Anglii i dysponujący niekiedy potęgą wojkową miał dosyć środków, aby przeprowadzić swą wolę. Wyjaśnienia tego zaniebawia dopatrzyć się można przypuszczalnie w tym, że czternastu punktów Wilsona pomysłowych było nie w uczciwych tendencjach, lecz jedynie jako środek wojenny przeciw Niemcom. Ogłoszenie ich osiągnięto w każdym razie swój cel, a mianowicie obudziło w Niemczech nadzieję pokoju wedle propozycji niemieckiej z dnia 9 listopada 1916 r. I przez to załamało chęć do wojny. Dla Wilsona wywołanie tego złudzenia nie było połączone ze specjalnymi trudnościami. W roku 1916 został on wybrany na podstawie swego przyrzeczenia, że „żadna droga, która on pójdzie nie zaprowadzi Stanów Zjednoczonych do wojny”. W sierpniu 1919 r. przyznał przed Kongresem, że od samego początku był pewny, iż spowłaczał się, że Stany Zjednoczone przystąpią do wojny, bez względu na zachowanie się Niemiec.

Wilson pracował od samego początku. Kiedy Francja w jesieni 1914 r. była bliska zaprowadzenia Niemcom pokoju, wówczas zawiązał się ambasador amerykański w towarzystwie swego poprzednika i swego następcy u rządu francuskiego i zakłinał go, by wojny nie zaprzestawał, przyrzekał Francji, że Stany Zjednoczone przystąpią do wojny. Narazie jest ich około 50,000 wpływowych ludzi gotowych do wojny, wkrótce jednak będzie ich sto milionów. Tak opowiada francuski minister Hanotaux w swym wielkim dziele o wojnie światowej. Dziś Roosevelt odgrywa podobną rolę jak wówczas Wilson. Także i jego ambasadorzy zachęcali angielskich i francuskich ministrów przyrzeczenia, iż pomocy amerykańskiej do przetrzymania i znowu propaganda Białego Domu wszelkimi sposobami pragnie postawić naród na stopie gotowości wojennej.

Stworzenie tzw. Ligi Narodów wypływało z zamiarów zorganizowania panowania zwycięzców wersalskich nad światem. Punktem wyjścia było przytem zniesienie prawa neutralności i przeszkody pokójowej uporządkowaniu stosunków prawnych. Skutkiem tego Anglia na posiedzeniu z 12 września 1924 nie przyzwała zobowiązania by wypadki sporne poddawać nowopowstałemu międzynarodowemu trybunałowi w Hadze. Zasadniczym bowiem warunkiem przyszłego anglosaskiego stanowiska przeciw wojnie na świecie jest właśnie to, żeby nie stwarzać żadnych porządków prawnych na morzach, nie tworzyć żadnego trybunału rozjemczego i nie przyjmować żadnego zobowiązania co do załatwiania sporów przed sądem rozjemczym. Te założenia nie mają nic wspólnego z wola narodów. Są one wynikiem spekulacji kilku finansistów, którzy dotąd umieli rozciągać panowanie nad światem przy pomocy swych pieniędzy i potęg floty, a obecnie drżą o to, żeby ich nie zepchnięto z tego stanowiska. Anglo-amerykański cellem wojennym jest stworzenie, lecz pogwałcenie „wolności morza”.

wo 1 procent piszących wypowiedzi się za udziałem w wojnie lub akcją floty w działaniach wojennych. Ten stosunek głosów jest tymbarziejże znaczący, że ostatnia nowa Roszczenia przeciw wojnie na świecie jest właśnie to, żeby nie stwarzać żadnych porządków prawnych na morzach, nie tworzyć żadnego trybunału rozjemczego i nie przyjmować żadnego zobowiązania co do załatwiania sporów przed sądem rozjemczym. Te założenia nie mają nic wspólnego z wola narodów. Są one wynikiem spekulacji kilku finansistów, którzy dotąd umieli rozciągać panowanie nad światem przy pomocy swych pieniędzy i potęg floty, a obecnie drżą o to, żeby ich nie zepchnięto z tego stanowiska. Anglo-amerykański cellem wojennym jest stworzenie, lecz pogwałcenie „wolności morza”.

Łódzie podwodne zatopły 31 500 BRT.

Berlin, 10 czerwca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Łódzie podwodne zatopły łącznie 31 500 BRT. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Eskadry lotnictwa niemieckiego dokonały w nocy na 8 czerwca dalekodystansowego, niezwykle skutecznego ataku na brytyjską bazę morską Aleksandrię. Pomimo silnej obrony przeciwpowietrznej zdołano trafić kilka ciężkich bombami obiekty portowe i magazyny marynarki. W ważnych obiektach wojennych wybuchło kilka pożarów, wielkich rozmiarów. Na wodach brytyjskich samoloty wojenne zatopły w ciągu ubiegłej nocy dwa okręty handlowe o łącznej pojemności 7 000 BRT. oraz bombardowały obiekty portowe na wybrzeżu południowym i południowo-wschodnim. W ciągu dnia jeden samolot bojowy zrzucał kilka celných bomb na powien magazyn surowców w południowej części brytyjskiej koło Tobruku, a eskadry niemieckich i włoskich samolotów bojowych dokonały bardzo skutecznego ataku na fortyfikacje i pozycje artylerii przeciw-łodzi na Niemcy zachodnie. Wśród ludności cywilnej zostało kilka osób zabitych oraz kilkadziesiąt rannych. Szkód w obiektach wojkowych lub o znaczeniu gospodarczo-obronnym nie było. Pożary, jakie wybuchły w kilku domach mieszkalnych, zdołano szybko ugasić. W czasie od 4 do 8 czerwca nieprzyjacieli stracił 10 samolotów. Z tego 8 zestrzelono w walkach powietrznych, 2 straciły łódzie patrolowe. W tym samym czasie zginęło 9 własnych samolotów. Kapitan-porucznik Henryk Liebe i porucznik marynarki Endrasz przekroczyli cyfrę zatopień po 200 000 BRT., zajmując czwarte i piąte miejsce wśród dowódców łodzi podwodnych, którzy przekroczyli tę cyfrę. W walkach o Kretę szczególną odwagę i bohaterstwem wyróżnili się oddziały strzelców spadochronowych pod dowództwem majora Koeha, kapitana Altmanna i porucznika Denza. Oddziały strzelców spadochronowych, stojące pod dowództwem gen. brygad Madalla, puka Heidericha, puka Bräunera, puka Fankle i puka Sturm, wśród ciężkich walk zdołały w decydującym stopniu przyczynić się do zdobycia Krety.”

Genewa, 10 czerwca. — W chwili, kiedy wojska brytyjskie wkroczyły do Syrii, lotnictwo niemieckie dokonało „jak donosi Reuter” — nowego potężnego ataku na Aleksandrię, spuszczając na miasto gwałtowne „pioruny”. Kiedy przez całą noc spadły nieprzerwanie na miasto bomb, rozrywając w powietrzu wielkie ognie, śmierć i zniszczenie w różnych częściach miasta. Jak donosi Reuter, zginęło około 200 osób, zostało rannych około 500. Główny atak był skierowany na rejon portowy, gdzie wielkie ilości samolotów zdołały się przedrzeć przez ogień naporczy i przysięgnik na Aleksandrię nadeszła i nadsłuchiwała bombardowanie z wszystkich dotychczasowych punktów. Z Aleksandrii przybrała — jak donosi Reuter — niezwykle paniczne i niepokojące wiadomości, jakie stęła tej do drapania. Na wodach tych piazia się chaotycznie materace, meble, gramofony, części ubrania i t. d. Mniej szczęśliwi, którzy nie posiadają żadnych wozów, niosą swoje materace i inne bagaże na głowach, prowadząc przymtem niedokładnie, jak się widać, na kilka kilometrów. Dworzec w Aleksandrii — jak donosi Reuter — był przez cały dzień przepelniony tysiącami Egipcjan, którzy usławił opuścić miasto przy pomocy pociągów normalnych oraz specj. uruchomionych.

Zacięte walki w rejonie Galla i Sidamo

Rzym, 10 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „W Afryce północnej nasza artyleria celnie ostrzeliwała dwa parowce, stojące w porcie w Tobruku. Lotnictwo zbombardowało skutecznie magazyny i pozycje koło Tobruku. Nasze samoloty zdołały celnie pociśkami zniszczyć samochody nieprzyjacielskie. Nieprzyjacieli dokonali nalołów na Benghazi, Derna i Trypoli. W Afryce wschodniej toczą się dalej zacięte walki w rejonie Galla i Sidamo. W okolicy Gondar żywa działalność artylerii nieprzyjacielskiej, która skutecznie zalewała artyleria włoską.”

wych zagranicznych. Po odprawieniu modłów żałobnych przez nadwornego kanzlerze D. Doehringa wywieziono trumnie, okryta starym niemieckim sztandarem cesarskim. Kiedy trumna ukazała się w środkowym portalu zamku, batalion honorowy wśród głośnego wrzeba bełno przestępował broń.

Przed konduktem pogrzebowym niesiono wieńce od Kanclerza Hitlera, od małżonki cesarza i kronprinzki, od rodziny i krewnych, od naczelnych dowódców trzech rodzajów niemieckich sił zbrojnych i szefa Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych, różnych związków oraz stowarzyszeń domowców. General hr. von Goitz miał białe wierzchołki marszałka polnego, należąca do Wilhelma II, zaś adiutanta cesarza hr. Moltke ordery Zmarłego ułożone na wielkiej poduszce.

Na czele orszaku pogrzebowego za kanzlerze-

ka nadwornym D. Doehringiem szła wdowa po cesarzu z Kronprinzem, a za nim członkowie bliższej rodziny. Przy ministrze Rzeszy drze Seyss-Inquart postępował generały marszałek polny von Mackensen, a za nim trzej przedstawiciele naczelnych dowódców wszystkich niemieckich rodzajów broni i szef Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych. Wreszcie za nim postępował przedstawiciel starsi oficerów niemieckich i starsi marynarzy oraz reszta gości żałobnych.

W międzyczasie batalion honorowy niemieckich sił zbrojnych przemaszerował przed kaplicą pogrzebową w parku zamkowym celem oddania Zmarłemu ostatnich honorów. Wśród wrzba bełno i dźwięku trabek złożono następnie trumnie do krypty. Z kolei zabierali salwy honorowe, a wśród dźwięków marsza Yorku opuścili batalion honorowy miejsce żałoby.

Ameryka łacińska solidarnym blokiem

Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Argentyny — Prasa urugwajska przeciw projektom Hulla — Przyjaźń i współpraca oto wyjście z zagadnienia La Platy

Buenos Aires, 10 czerwca. — Dziennik wieczorny „Razon” ogłasza wywiad, udzielony przez argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Ruiz Guinaza w Rio de Janeiro. Guinaza odmiął zarzuty jakiegoś europejskiego i aktualnych problemów politycznych, zanim nie nawiąże kontaktu z rządem w Buenos Aires. Stwierdził on jedynie ogólnie, że z zarządzeń szeregu krajów południowo-amerykańskich można wywnioskować o wzrastających trudnościach, spowodowanych przez brak tonażu okretowego. Minister w ostatniej mowie podkreślił już znaczny wzrost poczucia solidarności państw południowo-amerykańskich, co stanowi jedynie logiczne następstwo wspólnych konferencji w Limie, Panamie i Hawanie.

Montevideo, 10 czerwca. — W sobotnim wydaniu urugwajskiego dziennika „El Debate”

zamieszcza w energicznym tonie utrzymanym artykuł, wymierzony w deklaracje rządu Argentyny w sprawie zagranicznych Stanów Zjednoczonych min. Cordella Hulla, w której ten wypowiedział pogórkę pod adresem rządu w Vichy, jakoby wszystkie kraje amerykańskie miały okupować francuskie kolonie na półkuli zachodniej. Dziennik oświadcza w odpowiedzi na to: „Nie mamy zamiaru mieć z tym coś wspólnego”.

Buenos Aires, 10 czerwca. — Ilustrowane czasopismo „Ahorra” zamieszcza obszerny artykuł wstępny, z którego treści wynika, iż latowym posłannictwem Argentyny jest pogłębienie stosunków gospodarczych i duchowych oraz politycznego porozumienia z sąsiadami, celem stworzenia z Ameryką południową wzajemnej i przyjaźni w sposób niepodważalnej. Trudności ekonomiczne oraz przeciwności w dziedzinie polityki granicznej, odczuwane niezwykle dotkliwie przez poszczególne kraje, dadzą się zmniejszyć, jeżeli wzajemnie i zgodnie współpracują. Z tego też względu uważać należy za konieczne skoordynowanie wysiłków, aby uniknąć sytuacji, jaka się wyłoniła u ujścia La Platy, z czego pewne czynniki starały się stworzyć tam sytuację „Gibraltaru” w wydaniu hiszpańskim. Tego należałoby za wszelką cenę uniknąć. Jedyną drogą polityki wzajemności i porozumienia w przyjaźni mogą kraje południowej Ameryki uniknąć niebezpieczeństwa uwikłania się w konflikt europejski, względnie odnależć możliwość gospodarczej, a nawet politycznej, zależności od Ameryki północnej.

UTRACILI WIĘCEJ, NIŻ POŁOWE

Oddziały wojsk australijskich i nowozelandzkich krwawie walczą z Anolikami

Berlin, 10 czerwca. — Według danych urzędowych straty wojsk angielskich na Krecie oceniają na ok. 25 procent, natomiast straty wśród oddziałów wojsk australijskich i nowozelandzkich były w porównaniu z tym olbrzymie i wynosiły ponad 65 procent.

SENSACYJNE DONIESIENIE

„NEWS DAILY NEWS“

Prawdliwe nastroje społeczeństwa Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 10 czerwca. — Sensacyjne

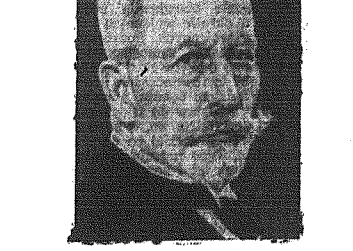
sprawozdanie na temat nastrojów przeciwnych wojnie i systemowi konwojów wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych ogłasza „New Daily News” na podstawie listów z kół wyborców, otrzymywanych przez senatorów związkowych. Najdobitniej odzwierciedla się stanowisko narodu amerykańskiego w listach do nowojorskiego senatora Wagnera, zwolennika interwencji. W listach tych, których senator Wagner otrzymuje po 8000 dziennie zaled-

Uroczysty pogrzeb eks-cesarza Wilhelma II w Doorn

Minister dr Seyss-Inquart reprezentował Kanclerza Hitlera — Towarzysze broni z wojny światowej złożyli zmarłemu ostatnią przysługę — Również oddział honorowy armii niemieckiej brał udział w pogrzebie.

Doorn, 10 czerwca. — W poniedziałek w południe przy udziale licznych gości żałobnych oraz tłumów ludności Doorn, złożono zwłoki b. cesarza Wilhelma II na wieczny spoczynek w parku zamkowym w Doorn z honorami wojskowymi. Jako przedstawiciel Kanclerza Hitlera

szereował batalion honorowy niemieckich sił zbrojnych. Nieco później przybył jako reprezentant Kanclerza Hitlera komisarz Rzeszy na Holandię, minister Rzeszy dr Seyss-Inquart. Na krótko przed rozpoczęciem uroczystości żałobnych z zamku Doorn, wyznaczonych na godzinę 17.30, wyprowadzono członków rodziny na wyznaczone miejsca, podczas gdy reszta gości żałobnych zgromadziła się w sali przeznaczonej na uroczystości żałobne. Wśród nich można było zauważyć licznych generałów z czasów wojny światowej, sędziwego generalnego marszałka polnego von Mackensena, dalej generała piechoty Reinharda, oraz szereż wyższych wojsko-



ra w pogrzebie wziął udział komisarz Rzeszy dla Holandii, minister Rzeszy dr Seyss-Inquart, który złożył wieniec w imieniu Kanclerza. Honorowe wojskowe oddziały batalion honorowy, w skład którego wchodziły trzy oddziały sił zbrojnych.

Na zamku w Doorn, otoczonym ze wszystkich stron bukami i dębami, powiewał sztandar domu Hohenzollernów, opuszczony do połowy masztu. Od wczesnych godzin porannych napływały goście żałobni, pragnący oddać Zmarłemu ostatnią przysługę. Ludność z Doorn zaleła chodniki na ulicach małego miasteczka. Niemiecka policja regulowała w tym dniu niezwykły ruch. O godz. 10.45 przed zamek w Doorn przyma-

Walka Kościoła Katolickiego z neopogaństwem

Organizacja, zwalczająca obrażając moralność produkcje sceniczne — Związek „świętego imienia” na kalifornijskim brzegu

Los Angeles, 10 czerwca. — Według doniesienia Międzynarodowej Katolickiej Agencji Prasowej, arcybiskup Los Angeles powołał do życia organizację, mającą na celu zwalczanie obrażających moralność produkcji sceniczných w Ameryce.

Organizacja ta połączyła się ze związkiem „świętego imienia” wybrzeża kalifornijskiego i zaapelowała do swych członków do energicznej akcji w kierunku przeciwdziałania zepsuciu w kraju.

ROBUDOWA FRANCJI

SZYBKO POSUWA SIĘ NAPRZÓD

Wywiad ministra komunikacji

Naprawa dróg, mostów i urządzeń

komunikacyjnych

Paryż, 10 czerwca. — Minister komunika-

cji Bartholot udzielił redakcji „Paris Soir” szereg ciekawych informacji na temat akcji

wojny 1939/40.

Ameryka leży na zachód od Wall-Street

„Czy Roosevelt ma prawo przemawiać w imieniu całej Ameryki?” — zapytują w La Paz — USA niezdolne dogonić produkcją tempa Niemiec w zatapianiu Krytyka pomysłu Hulla

La Paz, 10 czerwca. — Pod tytułem: „Czy Roosevelt może przemawiać w imieniu całej Ameryki?” zarzuca dziennik poranny „Inti” prezydentowi Stanów Zjednoczonych że z pogwałceniem doktryny Monrogo, zasada panamerykanizmu i „polityki dobrego sąsiedztwa”, tak silnie propagowanej pierwotnie specjalnie przez siebie, a wreszcie z naruszeniem prawa międzynarodowego stanął niedorzecznie po stronie żydowskich banków z Wall-Street. Roosevelt nie tylko stanął w opozycji wobec woli własnej ludności, ale także obecnie przypisuje sobie prawo do przemawiania w imieniu wszystkich 31 krajów amerykańskich, mimo że na przemyśle 3-ach państw „ABC” państw ówczesnych, które wyraziły oświadczenie neutralności i wyprosili swoje mieszkanie się naczelników, obcych państw do wewnętrznych spraw ich krajów.

Sztokholm, 10 czerwca. — Straty na morzu zrad zdolności doków brytyjsko-amerykańskich do budowy nowych okrętów wojennych w dalszym ciągu główny przedmiot zainteresowania brytyjskiego dowódcy wojennego. Krytyczna sytuacja Wielkiej Brytanii charakteryzuje oświadczenie prezydenta Roosevelta, iż doki brytyjskie są w stanie pokryć straty, ponoszone na morzu, tylko do wysokości 1/3 części zatopionych brytyjskich okrętów handlowych, zaś doki brytyjskie i północno-amerykańskie łacnie zaledwie w połowie.

To zniżenie oświadczenie złożył prezydent Roosevelt na podstawie urzędowych danych, zakomunikowanych przez Anglię, według których wysokość strat całej floty handlowej, stojącej na służbie brytyjskiej, wynosi 6 027 000 BRT.

W rzeczywistości jednak łączna strata floty handlowej brytyjskiej i stojącej do dyspozycji Wielkiej Brytanii, wynosząca od początku wojny, według cyfr, opublikowanych w niemieckich komunikatach wojennych, 11,56 milionów BRT.

Wynika z tego, iż na podstawie oświadczenia Roosevelta łączna wydajność pracy doków brytyjskich i amerykańskich jest w rzeczywistości w stanie pokryć przez budowanie nowych okrętów zaledwie 1/4 części strat, spowodowanych zatapianiem okrętów.

Rio de Janeiro, 10 czerwca. — Wychożący z Rio de Janeiro dziennik „Gazeta de Notícias” wyraża wielkie zdumienie z powodu doniesienia, według którego Cordell Hull nosi się z zamiarem przerwania wszelkich stosunków gospodarczych między krajami Ameryki Południowej i mocarstwami „osi. Dziennik pisze m. in. „Właśnie w obecnym okresie czasu najbardziej niefortunnym poginięciem jest chęć utrudnienia nam naszej sytuacji gospodarczej przez nową blokadę. Wstrzymanie naszych stosunków handlowych z Rzeszą oraz z Włochami i Japonią, w myśl życzenia Cordella Hulla, stanowiłoby ciężki cios dla harmonii w ramach kontynentu europejskiego. Jakiś bowiem interes mogłaby mieć Ameryka Południowa przy zachowaniu swego niezależnego, niezawisłego, neutralnego stanowiska, gdyby równocześnie była zmuszona zadawać ciężkie rany samej sobie”.

Wspomniany artykuł stwierdza w dalszym ciągu, że naprawdę nie można żądać, aby Ameryka Południowa popierała samobójstwo dla interesu Anglii, tym mniej, że

nadechodzący pokój zarysowuje już kontury nowego ustroju gospodarczego, w tym miejsce zła zainicjuje czynnik pracy. Właśnie dzięki temu takie kraje, jak Brazylia, będące producentami surowców na wielką skalę, otrzymają gwarancję miejsca pod słońcem i uwolnienie od niewoli gospodarczej, w jakiej przez całe wieki trzymał je kapitalizm mocarstw anglo-północno-amerykańskich.

W ub. poniedziałek odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych, wyznaczonej konferencji, w której wzięli udział 2 w. Sołt niemiecko-bułgarskiej umowy kulturalnej i naukowej. Wymiany dokonali z ramienia władz niemieckich, przewodniczący polsko-kulturowego w urzędzie spraw zagranicznych poseł dr. Twardowski, zaś z ramienia władz bułgarskich królewski bułgarski poseł w Berlinie Draganoff.

Z kraju

KOLEJ WSCHODNIA PRZY PRACY

Rozbudowa i inwestycje na stacji Sędziszów

Sędziszów, 10 czerwca. — Wiele prac dokonywuje się obecnie przy odbudowie zniszczonych wskutek działań wojennych stacji kolejowych oraz budule się bloki posterunki na kolejach wschodniej, lecz najpoważniejszą pracę prowadzi obecnie władze kolejowe rozbudowując stację kolejową w Sędziszowie, leżącą na trasie Tulej — Kielce.

Przed wojną w Sędziszowie były warsztaty i parowozownia. W czasie działań wojennych budynki zostały częściowo zniszczone, a materiał rozkradziony. Od listopada ub. r. prowadzone są tam z wielkim rozmachem prace z ramienia władz kolejowych. Obecnie wszystkie budynki warsztatowe i parowozownia zostały doprowadzone do stanu pierwotnego; zbudowana nowa tarcza obrotowa, 9 krągów specjalnych i poczyniono kilka innych inwestycji. Ponadto na przestrzeni kilku kilometrów znielowano obszar pod nowe torowiska i trójkąty przy zniszczeniu wysokich skarpi, osuszenie pól publicznych bagnistych i stawów, przy czym skierowano koryto rzeki Mierzwicy w inny kierunek.

Powstało 10 nowych torów, a 8 dalszych w kierunku Potoka jest w stadium budowy. Działalność rozbudowy stacji znalazła pracę przeszło 1000 robotników z Sędziszowa i okolicy. Robotnicy i ich rodziny od początku są aprobowani w żywność, jak kasza, mąka żytnia, pszenica, jaja, masło, kartofle itp. Obecnie zatrudnionych jest około 500 osób, gdyż roboty są już na ukończeniu.

NIE OBGADUJ!

Kara aresztu za zniesławienie policjanta Jędrzejów, 10 czerwca. — Mieszkaniec Łaskowa, gm. Przysław, w powiecie Jędrzejowskim, Leon Jaszczak, został skazany przez sąd grodzki w Jędrzejowie na 4 tygodnie aresztu za rozsiewanie zmyślonych plotek o jednym z funkcjonariuszy policji z posterunku w Jędrzejowie.

PIERWSZA OFIARA KAPIELI

Pod Warszawą utonął nieznany 12-letni chłopiec

Warszawa, 10 czerwca. — W Łasce Czerniakowskiej podczas kąpiei chłopiec nieustalonego nazwiska lat około 12, natrafił na głębie i utonął.

Światła i cienie „podzwrotnikowego raju”

Kraków, w czerwcu. Ziemia podzwrotnikowa jest swym gorącym klimatem, bogactwami naturalnymi i niesłychanie bujną roślinnością, uchodząca jako kraj nieprzebranych bogactw, z których człowiek może czerpać bez żadnych ograniczeń, gdyż bujna natura w swoim niepojętym mędractwie odradza się wyrównując natychmiast każdy ubytek, spowodowany przez człowieka.

Okazało się jednak, że tego rodzaju poglądy jest zupełnie mylny. Dokładne cyfry zestawienia opracowane przez instytut kolonialny, wykazują, że spustoszenie krajów kolonialnych spowodowane rabunkową gospodarką, następuje w coraz szybszym tempie, grożąc wielką katastrofą, która w niedalekich dziesiątkach lat może zaważyć bardzo poważnie na losach kontynentów podzwrotnikowych. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do rabunkowej gospodarki leśnej, uprawianej zarówno przez ludność tubylczą, jak i władze kolonialne państw europejskich i pozarządowych. Las podzwrotnikowy jest istotnie najcenniejszym z największych bogactw, jakiego dostrzega ta niezwykle urodzajna i płodna ziemia.

Podobnie jak się to dzieje na mniejszą skalę u nas w Europie, tak samo na terenie Afryki, Ameryki Południowej, Czołnu, Nowej Gwinei, Borneo itd. las dostarcza niewyczerpanej ilości materiałów: drzewnego, ale również również „stanowi” niezmierzony wagi czynnik przy tworzeniu urodzajnego humusu, stanowiącego podłoże, na którym rozwija się wspaniała tropikalna roślinność. Obfite deszcze podzwrotnikowe przeleżają przez filtr leśny, wsiąkają w grunt, powodując rozkład części roślinnych na ziemi, sprzyjają powstawaniu licznych źródeł, jezior i potoków, ożywiają ziemię i dostarczając jej żywoładnego popędu.

Utrzymywanie lasów stanowi więc kwestię życia i śmierci dla danych obszarów i posiada szczególnie drastyczne znaczenie w okolicach tropikalnych, których warunki klimatyczne odznaczają się wybitnymi skrajnościami temperatury i opadów. Wyniszczenie lasów na dużej przestrzeni pociąga za sobą katastrofalne skutki i to w tempie niezwykle szybkim.

Rabunkowa gospodarka leśna, zwłaszcza na terenie afrykańskim, uprawiana była przez ludność tubylczą już od tysięcy lat. Ludność miejscowa, aby ułatwić sobie karczowanie dziesięciu lasu, prosto podpalając go w kilku miejscach, powodując nie raz olbrzymie pożary, obejmujące znaczne przestrzenie. Urodzajny grunt zmieszany z popiołami spalonego lasu nadaje się z oczywistością znakomicie pod uprawę, jednak na krótki tylko czas. Las bowiem, zwłaszcza

czu podzwrotnikowy odrasta niezmierznie szybko, a pola uprawne są już na drugi rok pokryte gęstymi krzewami, uniemożliwiającymi uprawę.

Ludność zamieszkała jest wobec tego podpalając dalsze pola lasu i co roku posuwając się w ten sposób w głąb puszcz. Po około 7 do 8 lat powraca się do pierwotnego miejsca, zarosniętego już w międzyczasie dość dużym lasem i rozpoczyna się jego podpalanie na nowo. W ten sposób obliczone, rodzina złożona z 4-6 osób potrzebuje około 8 — 10 ha roli na swoje wyżywienie, a gęstość 40 — 50 mieszkańców na 1 km. kw. jest najwyższą teoretyczną granicą, umożliwiającą czystość przetrwania przymyślnego gospodarstwa, które, ze względu na wyczerpanie gruntu, z czasem sama gospodarka panowała na terenie Europy północnej i wschodniej, gdzie co roku zmieniano obszar ziemi pod uprawę. Ponieważ las europejski odrasta bardzo powoli, przeciętnie po trzech latach powraca na dawne miejsce. Stąd pochodzi nazwa „trójpolewka” czyli sposób uprawiania ziemi zaledwie co trzeci rok. W carskiej Rosji system trójpolewowy panował aż do wojny światowej. Powracając do stosunków podzwrotnikowych należy stwierdzić, że oprócz ludności tubylczej lasy wyszczupiają wielkie towarzystwa plantatorów, które uprawiają to w sposób systematyczny i na wielką skalę. Tak na przykład w Złotym w Afryce zachodniej w ciągu 40 lat między rokiem 1890 — 1930 zniszczono około 30 000 km. kw. lasu pod plantacje kakao. W ostatnich latach tempo to znacznie wzrosło, gdyż między rokiem 1928—1938 powierzchnia zniszczonych lasów wyniosła 3 800 km. kw. Rocznie niszczy się tam 780 km. kw. Skutki tej gospodarki nie dają na siebie długo czekać. Olbrzymie opady deszczowe spływają warstwą urodzajną ziemi, obnażając nagie skały i piaski. Szybko spływające potoki wody wyrwyją w gruncie rowy i bruzdy, źródła i małe jeziora zanikają, a kraj cały zamienia się w pustynię, porośniętą przez chwasty i dołami i wysychającymi strumieniami potoków.

Wodną obliczoną instytut kolonialny w Hamburgu, rabunkowa gospodarka leśna na pozabawia dotychczas ludność 2-3 milionów km. kw. urodzajnych gruntów, na których obecnie rosnąca się niezmierznie przestrzeń bezpłodnych pustyni. Powierzchnia zaś terenów, znajdujących się na najlepszej drodze do przemiany w pustynię wynosi drugie tyle. Dla porównania można dodać, że cała powierzchnia Europy, zdolnej do wyżywienia 580 milionów ludzi, wynosi 10 milionów km. kw. Wyczerpanie lasów przyczynia się nie tylko do zanikania roślinności, na ziemiach dotkniętych tą straszną klęską, ginie w ogóle wszelkie życie.

Na. Po kilkunastu minutach wydobyciu nieszczęśliwego. Zaczęły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

CZYBY ŻONOBÓJSTWO?

Ohydne morderstwo w lesie pod Ojcowem

Ojców, 10 czerwca. — W lesie w okolicy Ojcowy soltys w Gólszynie Stanisław Zurek przypadkowo natknął się na zwłoki kobiety, zamordowanej w ohydny sposób. Na ciele denatki widniały głębokie rany na plecach, pod gardłem

w buku i na nogach, zadane ostrym narzędziem. Zamordowana — jak się okazało — jest Apolonia Surówka, przesiedlona z powiatu sieradzkiego, a ostatnio zamieszkała wraz ze swym mężem Andrzejem w Grzegorzowicach, gm. Międzybóże. Jako podejrzanego o zamordowanie Surówki został aresztowany i osadzony w więzieniu jej mąż.

Śmiertelne zatrucie czadem

Przy ulicy Kawowej 35, 62-letni Jan Jankowski, wskutek nieostrożności, niedokręcił kurka przy maszynie kuchennej, wskutek czego ołóg zatrutemu. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Natasza Kupczakówna

Powrotna droga

Powieść

— Tak — mówił jakby do siebie — rzecz najgorzej w tym, że w życiu ludzkim płacze się stale obok najważniejszych porównań, ale nie dając podłości, przyziemności... i trywialności. Odeń spojrzeć, blazetowność, które nadstawia swoje zwierciadło skrzydłom ducha. I ja sam tak się wciąż borykam, potykam i padam... Może padnę całkiem...!

— Doktorze, awant! — wyrzucił z siebie zew z furii ogromna.

— Wtem, kochany mój przyjacielu... Wtem, że tak muszę. Ale wier mi, że gdy ta złość ludzka jak Morze Martwe rozleżała, usiłując dawać dobroć, i gdy człowiek widzi, jak ordynarzuś owoc przetęgniętego śmiechowania, — a przecież z tych owoców składa się cała prawdziwa cywilizacja... — I jak te ordynarne kazy obgryzają liście na tym drzewie i podcinają gałęzi, na której ma owoc dojrzeć, wówczas pęk w duszy jedna, druga i trzecia struna i wreszcie może tych strun zabraknąć... Tak ginie idea... ginie jej pionier...!

— Pan doktor może zwyciężyć! — upominał go Felik.

Bohomolec szybko podszedł do okna. Chciał ukręcić przed nim tył, które zakreśliły mu się w oczach.

— Niech tylko pan doktor wróci do formy — ja już widzę drogę... Pani Krystyna wróci do pana, wróci sama i wróci sercem... Moja w tym głowa by się ta przeprowadziła społa.

Doktor odezwał się po chwili:

— Dziękuję ci, Felu, że ta słowa żywcem iśi i nadziei — to pokrzepia! To jest dla mnie coś więcej, niż nawet mości przypuszczać. To dopięk elementarne woli zwycięstwa, która przez twoje usta podświadomie przemawia. Bo przecież to wszystko, co dotychczas się stało, to łamienie się z przeciwnościami w młodym trudzie żywota, historia jednego z niezliczonych takich różni śmiertelniczy we wszystkich epokach przeżywa...!

Stanął przed Felkiem, rozłożył ręce, jakby chciał powiedzieć coś najważniejszego, lecz zamiast. Zwrócił głowę i tak chwilę trwał w milczeniu. Kiedy znowu podniósł swe oczy przemieliw, Felka nie było już w pokoju.

Bohomolec instynktownie wyczuwał, gdzie poszedł jego wierny sługa. Uświadomił sobie, iż wędrowka, który kieruje obecnie cel ślimaczy od rozumowania i rozważa.

Krystyna odezwała od niego owej nocy pamiętnie, która skończyła się tak tragicznie dla jej kochanka. Tekstnił za nią i nie mógł żyć dalej bez ukochanej kobiety. Łukomskiemu, który był sprawcą tej największej straty, jaką ponosił, Bohomolec przebaczył dawno. Nienawidził go przedtem, a teraz w czasie długiej choroby bolał nad nim. Początkowo chciał się zemścić, zajął wyrównanie straszego rachunku. Później wydał sobie, iż tylko wtedy uspokoi własne serce i cisnąć się natrętnie wspomnienie, jeśli ocali ranionego przez śmierć, jeśli zapłaci mu dobrem za zło, miłosierdziem za okrutną krzywdę.

Ozarnęła go jakby hypnoza szlachetnego altruizmu. Nie chciał rozumować i iękał się samemu sobie wydać się niepospolitym. Wychowywał w społeczeństwie i w filozofii ludzi małych, zamysłał istotne swe pragnienia w sobie, czynił to przez skromność, przez niechęć do zwracania na siebie uwagi, a zarazem przez obawę śmieśnoty. Podał w tej chwili własny intelekt, logicznie przewidywał, że świat, który wstrząsnął się w sprawy, które mogły jeszcze narazić powstanie nieprawdę, szlaki jego nie doznaczących. Ten lekarz o lekko pochylonych barkach, dumający w mrocznym, samotnym pokoju, wyrażał obecnie do szczytu piękna, do szczytu poświęcenia, a w walce swej wewnętrznej, darując krzywdę i pragnąc ocalić drugie zagrożone istnienie, nie wiedział nawet jak jest podniosły.

Zmrok już rozszedł się gęstą przesłoną w pokój, gdy Bohomolec zbliżył z zadumy cichy szelst. Odwrócił z wolna głowę i serce zamroło na moment w pierś — ujrzał ja... Krystynę... Zruciwszy przed drzwiami okrycie stało przed nim wolutką, z widocznym lękiem na cudnej twarzy. Czarna i tak szalona tekstnia za mężem, dzienne nagranie zobaczona rozprzeczniła do pierś. Tamten ohydny mężczyzna, z którym zdradzała miłość wydawał jej się teraz odpychający. Dziwila się samej sobie.

bie, jak mogła tak lekkomyślnie kiedyś rzucić mu się w objęcia... Bohomolec podniósł głowę i uśmiechnął się do niej tym swoim dobrym, spokojnym uśmiechem — a oczy Krystyny zasłyły łzami wzruszenia.

W głębi jej kobiecej duszy ożyła się krzyk głębokiego wyrzutu, świadomości winy nieokupionej i uczucie serdecznego żalu.

Podszła cichutko na palcach do męża, ukięła przed nim na dywanie i pełen miłości wzrok utkwiła w jego twarzy. Oczy ich spotkały się.

Krystyna pochylała głowę, przyszyła twarz do opuszczonych rąk mężowskich. Trwała tak chwilę, a kiedy na miękkich włosach uczuła delikatną pieszczotę jego dłoni, usta jej spoczęły na rękach Bohomolec w grzeczny pocałunek, a dusza kajała się niemością o przebaczenie.

— Jesteś — szepnął do niej — a ja już myślałem, że do mnie nie wrócisz.

Krystyna płacze... Jak słodkie i kojące są teraz łzy!

— Oszukiwałam siebie i ciebie... długo... — skarży się cichutko — dopiero dzisiaj zrozumiałam...

Lekarz przyciska złotą główkę do piersi, ociera delikatnie spłakane szafiry oczu.

— Cicho, maleńka... Teraz już wszystko dobrze... Od dzisiaj zaczynamy nowe życie... Zapomnijmy o przeszłym...

Na matczynej mogile

Minęło kilka dni od powrotu z Jasnej Góry, gdy Łukomski leżący bezwładnie na swym łóżku uczuł gwałtowny szok, który niby prąd elektryczny przesyłał całe jego ciało. Chciał zawołać pomocy, nie zdążył jednak i stracił przytomność.

Gdy ja znowu odzyskał był bardzo osłabiony, lecz dotychczasowy paraliż uleciał gdzieś bez śladu — mógł się dowolnie poruszać, a nawet uścisnąć na łóżku.

— Siostro Mariol! Jestem zdrowi... Pochyliła się nad nim blada twarz pielegniarki. — Będzie pan zdrow, Matka Boża przemieniła. — Proszę teraz jednak przynieść lekarstwo i leżeć spokojnie.

Od tego dnia rekonwalescencja Łukomskiego postępowała szybko. Jego żelazny organizm zwyciężył chorobę. Wreszcie w końcu października był już na tyle silny, że mógł opuścić szpital.

Doktor Bohomolec nie było w tym dniu, nie mógł więc złożyć mu podziękowania. Napisał tylko krótki, serdeczny list i wręczył go siostrze Marii z poleceniem oddania go lekarzowi.

Pierwsze swe kroki skierował Łukomski do mieszkania matki. Padał drobny, zimny deszcz, najął więc takową i kazał się wieźć do domu, w którym mieszkała. Gdy znalazł się na miejscu, zastał mieszkanie puste. Stał przez chwilę jak odrzucony, gdy wyszedł ku niemu gospodarz. Krótka wymiana słów...

— Pan Łukomski nie żyje! — Umarła przed miesiącem... Co? to matka pana? Nie żyje... Straszna wiadomość spadła na niego teraz jak cios, wstrząsnęła nim mocno.

— Wieg mama umarła! — huknęło mu w głowie. Te bystre inteligentne oczy zamknęły się na zawsze. Ten czynny umysł przestał działać. Kochana, dobra mama poszła w zaświaty — a on nawet nie pożałował się z nią przed śmiercią... Kamieniem na sercu zaczęły mu wspomnienia tego dnia, w którym otrzymał od niej list... Błagała go by przyjechał, pisała, że czule nadchodzący koniec... A on zamiast do matki — polecał do tamtej!...

Nie chciał nawet w myśli wymawiać imienia Bohomolec...

Zapłacił szeregowi i jak odrzucony poszedł bezwiednie ulicą. Szedł tak chybą z godzinę, gdy zobaczył nury jakiegoś kościoła. Machinalnie skierował swe kroki do wnętrza świątyni, w której odbywało się popołudniowe nabożeństwo.

Wtulony się w ciemny kąt, Łukomski słuchał w skupieniu organów i śpiewów przynoszących mu ulgę. Smutek wydawał teraz mu się mniej straszny.

Nazajutrz zapadał już zmrok, gdy Kazimierz przeczłzył brama cmentarna.

Szare mgły wieczorne otulały drzewa, wskazywały się w każdą szczelinę i zwolna światło padało z coraz większą siłą. Na chwilę można było zobaczyć tylko rozmarzone, młoczące kontury drzew i budynków. Po czaubach drzew przecięła wiatr i posypały się bezzwłastnie ostatnie złote liście. Wieczór nocy zaduszył... (D. c. n.)

Z ostatniej chwili

W sprawie ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada